

Mirosław Reczko

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe
im. Wagów

Od „Wydziorów” do „Pałatek” – seria egzekucji niemieckich z lipca 1943 r.

Słowa kluczowe: Armia Krajowa, egzekucje, partyzanci, żandarmeria, szucman
Keywords: Home Army, executions, partisans, gendarmerie, shutzman

Jedną z najgłośniejszych wpadek wojennej konspiracji AK w rejonie Ciechanowca było zdarzenie, które rozpoczęło się latem 1943 r. w nieodległych od miasta lasach wińskich, a swój finał znalazło w dwóch egzekucjach dokonanych przez niemieckich okupantów koło cerkwi i na uroczysku „Pałatki”. Przez lata historia tej serii wydarzeń obrosła legendami, a brak dostępu do materiałów źródłowych powodował powielanie nieprawdziwych informacji pochodzących z opowieści osób trzecich.

Pierwszą próbę opisu cyklu zdarzeń, które doprowadziły do egzekucji pod miastem podjął Stanisław Rutkowski w 1976 r. w niepublikowanych, jak dotąd, „Dziejach Ciechanowca”¹. Autor w krótkiej jednostronicowej notatce wymienia listę 18 osób, które jego zdaniem ujęto w gajówce na kolonii Wandzin koło Pobikier, a następnie rozstrzelano na „Pałatkach”. Większość szczegółów nie do końca zgodna była z prawdą. W rzeczywistości wpadka miała miejsce na kolonii znacznie bliżej położonej od Ciechanowca, a dwie z wymienionych przez niego osób nie brały w tym wydarzeniu żadnego udziału i nie zostały wtedy zabite. Nie wspomina się tu również o rozstrzelaniu części ofiar pod cerkwią. Pojawia się też legendarny łącznik z Warszawy, którym był po prostu miejscowy partyzant.

¹ S. Rutkowski, „Dzieje Ciechanowca. Zarys monografii do 1944 roku”, maszynopis w zbiorach Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu, Ciechanowiec 1976, s. 214–215.

Mimo szeregu zniekształceń wersja ta była dość bliska faktycznemu przebiegowi wydarzeń, a jej największym mankamentem jest fakt, że przez dziesięciolecia leżała w szufladzie i prawie nikt nie miał do niej dostępu.

Po raz drugi próbę opisu podjął Norbert Tomaszewski w „Historii Ciechanowca do 1989 roku”². Mimo, że swoją wersję wydarzeń autor „Historii Ciechanowca” oparł na pracy Stanisława Rutkowskiego, powielając błędne szczegóły przez tamtego wprowadzone, to podał znacznie wyższą liczbę ofiar egzekucji: „43 osoby – 24 mężczyzn i 19 kobiet”³, omyłkowo przypisując „Pałatom” powyższe dane, w dużym przybliżeniu dotyczące dwóch wcześniejszych egzekucji w pobliskich „Ciarkach”⁴.

Jedynym opracowaniem, które prawidłowo podaje liczbę ofiar rozstrzelanych na „Pałatkach” jest publikacja „Czarne lata na łomżyńskiej ziemi” napisana przez Jerzego Smurzyńskiego. Autor krytycznie analizuje dane uzyskane z „Rejestru Miejsc i Faktów Zbrodni Hitlerowskich Dokonanych na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945” sporządzonego przez Wydział Badawczy Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, we współpracy z komisjami okręgowymi. Zestawia on dane uzyskane z „Rejestru” z wynikami ankiety Sądu Grodzkiego⁵, którymi dysponował dla Ciechanowca. Dzięki dużemu doświadczeniu w analizie dokumentów, Smurzyński odrzucił wersję „Rejestru” o 12 ofiarach egzekucji na „Pałatkach”, a przyjął słusznie wynik ankiety mówiący o ośmiu i podający ich pełną listę⁶. Niestety na „Pałatkach” wiedza autora „Czarnych lat na ziemi łomżyńskiej” się kończy i nie wspomina nic na temat miejsca i okoliczności wpadki, która do tej zbrodni doprowadziła, ani też nie wymienia pozostałych ofiar, które zginęły wcześniej w leśniczówce czy koło cerkwi.

Dziś, dzięki ujawnieniu nowych źródeł pisanych oraz wywiadom z bezpośrednim świadkiem wydarzeń, jesteśmy w stanie odtworzyć przebieg dramatycznych wypadków, które rozegrały się w lipcu 1943 r.

Otóż w niedzielę, 11 lipca 1943 r., na kolonii nazywanej Winna-Wydziorzy Niemcy zaskoczyli partyzantów AK i łączników spotykających się w domu, traktowanym jako leśniczówka, Franciszka Cieciersy ps. „Siwy”, „Melina”. Na „Wydziorach” znajdowała się w tym czasie baza Obwodu AK „Tygrys 6” Bielsk Podlaski. Była ona pod opieką niedawno zawiązanego, „kadrowego” oddziału Armii Krajowej, złożonego z dwóch drużyn. Siedziba bazy znajdowała się w ziemnym

² N. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, Ciechanowiec 2012, s. 365–367.

³ *Ibidem*, s. 365.

⁴ J. Smurzyński, *Czarne lata na łomżyńskiej ziemi*, Warszawa–Łomża 1997, s. 160–161.

⁵ Archiwum Główne Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu, Ankieta Sądu Grodzkiego – sygn. ASG, t. 1, s. 123–123v.

⁶ *Ibidem*, s. 291–292. Lista ofiar jest zgodna z ustaleniami autora, tylko w jednym przypadku zakradł się mały błąd literowy w nazwisku Marii Mirkowicz nazwanej omyłkowo „Miskowicz”.

bunkrze, gdzie obok łóżka było radio i powielacz, na którym drukowano wiadomości oraz gazetkę „Polska Walcząca”. Pierwsza drużyna składała się wyłącznie z pochodzących z Warszawy młodych podchorążych, zaś drugą stanowili szeregowcy rekrutujący się z miejscowych „spalonych” członków AK, którzy musieli się ukrywać. Już w marcu tego samego roku doszło u Ciecierów do rewizji, której wczesnym świtem dokonała grupa gestapowców ubranych w cywilne ubrania. Przetrzęsnięli wtedy, bez słowa pytania, czy czyichkolwiek wyjaśnień, całe gospodarstwo i nic nie znalazłszy odjechali. Ukrywający się tam wtedy Antoni Kaliszewski ps. „Skromny” zdążył w porę uciec do otaczającego zabudowania lasu, słysząc warkot samochodu ciężarowego wiozącego niespodziewanych „gości”⁷.

Feralnego dnia, 11 lipca, w domu Ciecierów przebywało dwóch partyzantów, Kazimierz Rudkowski ps. „Romun” i postrzelony w niedawnej potyczce z Niemcami pod Liżą Starą, Antoni Kaliszewski. Tym razem mieszkańcy „Wydziorów” zaskoczeni zostali przez dwóch żandarmów niemieckich i trzech polskich szucmanów. „Romun” miał za paskiem parabellum i to wystarczyło do natychmiastowej decyzji komendanta żandarmerii o rozstrzelaniu wszystkich obecnych mężczyzn. Z rękami w górze (Kaliszewski tylko z jedną, bo drugą, postrzeloną, miał na temblaku) wyprowadzono trzech mężczyzn na podwórko i ustawiono pod niskim płotkiem, za którym rosło wysokie już wtedy żyto. Jeden z Niemców, starannie mierząc zastrzelił najpierw Franciszka Ciecierę (l. 40), potem długo mierzył do Rudkowskiego (l. 21) i w momencie kiedy padł strzał, Kaliszewski przeskoczył płotek i przedarł się przez żyto do odległego o kilkanaście metrów lasu. Posłano za nim kilka strzałów. Strzelali najprawdopodobniej również polscy szucmani, ale jak on sam przypuszczał, strzelali tak żeby nie trafić⁸. Z powstałego zamieszania skorzystała jeszcze Aniela Zawaluk z Podgajek, której również udało się uciec. Aresztowano pozostałe osoby przebywające w domu i przewieziono do Ciechanowca. Byli to: matka Franciszka Ciecieri – Marianna (l. 70), jego żona – Stanisława (l. 39), syn – Wiesław (l. 5), najmłodszy syn – Wojciech (1 rok), a także Antonina Konobrodzka, siostra Stanisławy oraz Rozalia Moczulska z Ciechanowca. Całą szóstkę rozstrzelano koło cerkwi tej samej nocy lub następnego dnia⁹.

Po opuszczeniu przez żandarmów wraz z aresztowanymi leśniczówki, Kaliszewski wrócił tam w oczekiwaniu na pozostałą czwórkę dzieci Ciecierów, których w tym czasie nie było w domu. Najstarszy Antoni (l. 18), był wtedy u dziewczyny, Janina (l. 15) była na kolonii u koleżanki z rodziny Perekitków, Michał

⁷ A. Kaliszewski, „Wspomnienia Antoniego Kaliszewskiego ps. „Skromny””, maszynopis w zbiorach Archiwum Wschodniego Ośrodka Karta, AW 1/316, s. 35–36.

⁸ *Ibidem*, s. 48–49.

⁹ Informacje otrzymane od najstarszego z czwórki uratowanych dzieci Ciecierów, Antoniego, 20 sierpnia 2013 r. To samo potwierdza Tadeusz Olkowiec, syn piekarza z ul. Kościuszki, w swoim „Pamiętniku z lat 1939–1943”, którego rękopis znajduje się w zbiorach prywatnych.

(l. 9) pasł krowy, nie było również Andrzeja (l. 12), korzystającego z wolnego niedzielnego popołudnia. Kiedy pod wieczór wrócili wszyscy czworo, „Skromny”, pod osłoną nocy zabrał ich i zaprowadził każdego w inne miejsce. Janinę doprowadził do pobliskiego Malca, do Konobrodzkiego ps. „Cichy”, męża aresztowanej ciotki Janiny, ostrzegając go przed prawdopodobnym aresztowaniem i nakazując ukrycie dziecka i siebie. We wsi Niemyje-Ząbki u Wacława Augustynów zostawił nad ranem najmłodszego z żyjących Michała. Andrzeja umieścił w Patokach koło Brańska u Wandy, siostry Wacława Augustynów. Sam zaś razem z najstarszym, Antonim urządził sobie kryjówkę w stodole Stanisława Sobolewskiego, również w Patokach¹⁰. Dzieci ukrywały się tam przez resztę okupacji i odnalazły się dopiero po wojnie.

We wtorek, 13 lipca 1943 r., na podstawie zdjęć i dokumentów znalezionych w domu Franciszka Ciecieri, aresztowano całą rodzinę Wolterów, dwóch braci Janickich, panią Moczulską, matkę Rozalii oraz dwie panny, Marię Mirkowicz i Jadwigę Korycką¹¹. W wyniku przesłuchań zwolniono panią Moczulską i jednego z braci Janickich. Wczesnym rankiem 28 lipca 1943 r., pod Ciechanowcem, na tzw. „Pałatkach”, Niemcy rozstrzelali Jana Janickiego (nauczyciela tajnego nauczania, l. 28), Jadwigę Korycką (l. 23), Marię Mirkowicz (l. 31), Aleksandra Woltera¹² (geodetę, l. 51), jego żonę Jadwigę Wolter (l. 41), synów Ryszarda Woltera (l. 21) i Zbigniewa Woltera (l. 23) oraz córkę Annę Danutę Wolter (l. 18)¹³.

Zdaniem Antoniego Ciecieri, najstarszego z uratowanych dzieci Franciszka i Stanisławy, osobą, która sprowadziła Niemców do leśniczówki na Wydziarach był polski żandarm Jan M., na którym tuż po wojnie partyzanci wykonali wyrok śmierci.

W oczekiwaniu na spodziewaną egzekucję, jednemu z aresztowanych Zbigniewowi Wolterowi, udało się przekazać z aresztu list do ukochanej, siedemnastoletniej wtedy Marii Wierzbowskiej z Ciechanowca. Oto jego treść:

„Marysienko Kochana!

Piszę do Ciebie ostatni ten list spoza krat więzienia. Sama rozumiesz, jakie uczucia szarpią mym sercem w tej chwili. Już więcej się nie zobaczymy, chyba na tamtym świecie. Jutro, najdalej we wtorek pojedę na Ciarki pod Kozarze. Trochę żal życia. Tymczasem dziękuję Ci jeszcze raz za dobre serduszko i pamięć, o której i po śmierci nie zapomnę, a która mi była jedyną osłodą ostatnią mych dni.

¹⁰ A. Kaliszewski, *op. cit.*, s. 49–50.

¹¹ T. Olkowicz., *op. cit.*, s. 5.

¹² Rodzina Wolterów mieszkała na kolonii Sawczyn, pomiędzy Radziszewem Króle a Pobikrami. Ojciec rodziny, Aleksander, był geodetą od lat dokonującym scaleń na terenie gminy Ciechanowiec. Jego dwaj synowie Ryszard i Zbigniew byli w czasie okupacji urzędnikami.

¹³ Lista rozstrzelanych ustalona na podstawie rozmów z członkami rodzin wszystkich aresztowanych w wyniku akcji w Winnie-Wydziarach, a potwierdzona badaniem dokumentów przeprowadzonym przez Jerzego Smurzyńskiego.

Nie martw się i nie rozpaczaj, bo tak już widać musiało być, pomódl się czasem na mym grobie, jeśli go w ogóle znajdziesz. Jeśli będą sprzedawać rzeczy po nas, to weź sobie coś na pamiątkę, szczególnie harmonię i psa „Azefa”, a poza tym, co chcesz.

Życzę Ci szczęścia w życiu i w ogóle czego tylko pragniesz, niech Ci się spełni, a wtedy mnie na tamtym świecie lżej będzie, jeśli będę wiedział, że Ty jesteś szczęśliwa.

Zrozumiałem, co oznaczały te dwie karty, gdyś mi raz wróżyła, które stały na przeszkodzie zarówno mnie, jak i Tobie, pewnie mieliśmy wówczas jedną myśl do spełnienia i niestety spełnić się ona nie mogła, trudno, nie zawsze tak jest jak się chce.

Jak tam maciejka, jeszcze jej zapach czuję. Jak tam Jadzia, niech ona czasem mnie wspomni. Pozdrów po raz ostatni ode mnie swoich zacnych rodziców oraz wszystkich znajomych i znajome, by wspomnieli czasem, że był swego czasu taki sobie Zbyszek, który i.t.d., można kończyć jak bajkę, gdy będziesz kiedyś swoim dzieciom opowiadała przy kominku po wojnie, w spokojny wieczór na łonie rodziny...

Ja tymczasem kończę i po raz ostatni żegnam Cię. Pa Najdroższa”¹⁴.

Po wojnie odbyły się ekshumacje poszczególnych mogił i wszystkie ciała spoczęły we wspólnym grobie przy wejściu do cmentarza parafialnego w Ciechanowcu. Każde z miejsc egzekucji zostało też osobno upamiętnione. Na „Wydziurach” stoi prosty krzyż, koło cerkwi jest ogólne, wspólne upamiętnienie dla około 70 osób rozstrzelanych tam podczas całej okupacji niemieckiej, natomiast na „Pałatkach” zwykły lastrykowy krzyż postawiony na miejscu egzekucji w 1970 r. zastąpiony został w 2014 r. kamiennym obeliskiem z nazwiskami wszystkich rozstrzelanych tam ofiar.

Bibliografia

Źródła:

Archiwum Główne Komisji Badania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu
Ankieta Sądu Grodzkiego – sygn. ASG, t. 1

Opracowania:

Smurzyński J., *Czarne lata na łomżyńskiej ziemi*, Warszawa–Łomża 1997

¹⁴ List przechowywany przez adresatkę przez wiele lat w tajemnicy. Ujawniła go dopiero w 2011 r. i pozwoliła na opublikowanie: N. Tomaszewski, *List (gryps) Zbigniewa Woltera z więzienia w Ciechanowcu do Marii Wierzbowskiej*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. VII, z. 1, 2011, s. 95–98.

Tomaszewski N., *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, Ciechanowiec 2012
Tomaszewski N., *List (gryps) Zbigniewa Woltera z więzienia w Ciechanowcu do Marii Wierzbowskiej*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. VII, z. 1, 2011

Materiały niepublikowane:

Kaliszewski A., „Wspomnienia Antoniego Kaliszewskiego, ps. „Skromny””, maszynopis w zbiorach Archiwum Wschodniego Ośrodka Karta, AW 1/316
Olkowicz T., „Pamiętnik z lat 1939–1943”, rękopis w zbiorach prywatnych
Rutkowski S., „Dzieje Ciechanowca. Zarys monografii do 1944 roku”, Ciechanowiec 1976, maszynopis w zbiorach Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu

From “Wydziory” to “Pałatki” – Series of German executions in July 1943

Very few publications ever touched the topic of connected series of three German executions carried out in Ciechanowiec and vicinity in July 1943. Descriptions differ greatly and even the number of victims varies in each source from 8 to greatly exaggerated 43. Thanks to some new, unknown earlier sources and the interview with the last living witness, it was possible to depict step by step the chain of events that led to three executions. The first two victims were shot on the 11th of July at the “Wydziory” settlement about three kilometers from the town. The second group of six people was executed the next day near the orthodox church in Ciechanowiec. And the final party of eight people was led in the morning of July the 28th from the local prison to a spot called “Pałatki” about two kilometers from the town and executed there.